



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 477 (174/2021) | 01.12.2021

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Piotr Oleksy*

Mołdawia: między rewolucją moralną a Gazpromem

Prezydentka Maia Sandu oraz kontrolowana przez nią Partia Działania i Solidarności (PAS) dążą do przebudowy państwa, która ma się opierać na walce z korupcją, rewolucji moralnej w życiu publicznym oraz trwałym związaniu Republiki Mołdawii z Unią Europejską. W wymiarze wewnętrznym powodzenie tych działań zależy w dużej mierze od skutecznej reformy wymiaru sprawiedliwości. W wymiarze międzynarodowym największym wyzwaniem są naciski Rosji w sferze energetycznej. Słabość opozycji i duże poparcie społeczne dają obecnie PAS swobodę działań, jednak już teraz widać, jak dużym problemem obozu rządzącego są braki kadrowe i kompetencyjne.

W lipcowych wyborach parlamentarnych PAS uzyskała samodzielną większość w parlamencie. Partia ta zdominowała centrum oraz prozachodnią część sceny politycznej. Do parlamentu nie weszły rządząca i współrządząca w latach 2009-2021 Partia Demokratyczna, ugrupowania odwołujące się do idei połączenia z Rumunią oraz współpracująca niedawno z PAS Partia Godność i Prawda. Wybory przyniosły również bardzo słaby wynik sił prorosyjskich. Blok Partii Socjalistów Republiki Mołdawii i Partii Komunistów Republiki Mołdawii uzyskał jedynie 27% głosów. Do parlamentu nie dostało się również ugrupowanie Renato Usatego, ówczesnego primara (prezydenta) miasta Bielce, który odwołuje się do prorosyjskiego elektoratu. Taki rezultat doprowadził do zmian w tej części sceny politycznej. Rezygnację z funkcji przewodniczącego PSRM zapowiedział były prezydent Igor Dodon, a Usaty podał się do dymisji i zawiesił działalność polityczną.

Problemy kadrowe. Na czele rządu PAS stanęła Natalia Gavriluța – zaufana współpracowniczka Mai Sandu, ekonomistka z doświadczeniem w Banku Światowym. Inne kluczowe stanowiska również objęły osoby ze ścisłego kierownictwa partii lub kręgu zaufanych współpracowników prezydentki. Przewodniczącym parlamentu został p.o. przewodniczącego partii Igor Grosu, ministrem sprawiedliwości jeden z partyjnych liderów Sergiu Ltvinienco, ministrem spraw zagranicznych ceniony ekspert Nicu Popescu (pełnił już tę funkcję w rządzie Sandu w 2019 r.), zaś wicepremierem ds. reintegracji współpracujący z Sandu ekspert Vlad Kulminski (niedawno podał się do dymisji). Niemniej obsada pozostałych stanowisk ministerialnych, innych funkcji kierowniczych oraz licznych stanowisk urzędniczych była już poważnym wyzwaniem dla obozu rządzącego. W efekcie wiele resortów funkcjonuje obecnie w przewidywanym przez prawodawstwo formacie „szkieletowym” (określającym minimalną liczbę pracowników) lub poniżej tego poziomu. Do pracy w kluczowych instytucjach państwowych zatrudniono ludzi młodych, często bez doświadczenia w administracji.

Reforma wymiaru sprawiedliwości. Maia Sandu i PAS już w kampanii prezydenckiej podkreślały, że podstawowym warunkiem realizacji ich programu jest reforma wymiaru sprawiedliwości i oczyszczenie go ze związków z miejscowymi oligarchami. W pierwszych miesiącach po zaprzysiężeniu rządu na tej kwestii skupiono dużą część energii politycznej oraz uwagę opinii publicznej. Głównym celem, wyrażanym wprost przez liderów PAS, stała się zmiana na stanowisku prokuratora generalnego. Funkcję tę pełnił od końca 2019 r. Alexandru Stoianoglo, któremu liderzy obozu rządzącego zarzucali opieszałość lub nawet bezczynność w działaniu na rzecz rozwiązania głośnych afer, które wstrząsnęły Mołdawią w ostatnich latach, takich jak „kradzież miliarda” i „laundromat” (proces „prania” rosyjskich pieniędzy z wykorzystaniem mołdawskiego systemu bankowego). Zarzucano mu również, że poprzez swe działania chroni interesy Veaceslava Platona – znanego biznesmena, oskarżanego o kluczową rolę w obu procederach (decyzją Stoianoglo Platon został zwolniony z aresztu, gdyż prokuratura stwierdziła, że dowody przeciw niemu zostały sfabrykowane w czasach, gdy krajem rządził Vlad Plahotniuc; jednocześnie nie podjęto żadnych działań zabezpieczających ani dążących do wyjaśnienia jego roli we wspomnianych aferach).



24 sierpnia 2021 r. parlament przyjął nowelizację ustawy o prokuraturze, która pozwalała na usunięcie prokuratora generalnego ze stanowiska na skutek negatywnej oceny wydanej przez powołaną w tym celu specjalną komisję. Ta konstrukcja prawna wzbudziła kontrowersję. Opozycja oraz część środowiska eksperckiego podnosiły argument, że w miejsce budowy stabilnych instytucji wprowadza się mechanizmy bezpośrednio podporządkowujące wymiar sprawiedliwości większości parlamentarnej. W ostrzegawczym tonie w tej kwestii wypowiedział się również przewodniczący Komisji Weneckiej Gianni Buquicchio.

5 października 2021 r. prokurator generalny Alexandru Stoianoglo został zatrzymany przez Służbę Informacji i Bezpieczeństwa. Postępowanie przeciw niemu wszczęła Wyższa Rada Prokuratury na wniosek jednego z deputowanych PAS. Zarzuty dotyczyły m.in. przekroczenia pełnomocnictw oraz uzyskania korzyści ze schematów korupcyjnych (pasywna korupcja). Aresztowanie zostało ostro skrytykowane przez opozycję, która oskarżyła PAS o zamach stanu i siłowe przejęcie władzy nad wymiarem sprawiedliwości. Próby organizacji protestów w obronie Stoianoglo nie spotkały się jednak z szerszym odzewem społecznym. Obecnie Stoianoglo znajduje się w areszcie domowym, prowadzone jest przeciw niemu postępowanie karne, a Wyższa Rada Prokuratury prowadzi audyt jego pracy.

Kryzys gazowy. Republika Mołdawii jest pod względem energetycznym uzależniona od Rosji. Po pierwsze, do niedawna jedynym dostawcą gazu do tego kraju był Gazprom. Po drugie, rosyjska spółka posiada też większość akcji w spółce Moldovagaz, która jest krajowym operatorem surowca i właścicielem infrastruktury. Po trzecie, znakomita większość energii elektrycznej używanej w Mołdawii jest produkowana na bazie tego gazu przez znajdującą się w Naddniestrzu elektrownię Mołdawskaja GRES.

Umowa między Gazpromem a Moldovagazem była w ostatnich latach renegocjowana co roku lub co dwa lata. W połowie września 2021 r., czyli na dwa tygodnie przed końcem kontraktu, rosyjska spółka zażądała, by w ramach nowej umowy Mołdawia płaciła 790 USD za tysiąc metrów sześciennych – była to cena ponad trzykrotnie wyższa od spodziewanej przez Kiszyniów. By uniknąć odcięcia dostaw surowca, obowiązującą umowę przedłużono o miesiąc. W trakcie negocjacji, które trwały do ostatniej chwili, Gazprom zażądał również spłaty zadłużenia wynoszącego 433 mln USD, a z odsetkami – 709 mln USD (tzw. dług historyczny, który powstawał wskutek okresowego braku płatności w czasie ostatnich 27 lat). Ostatecznie podpisano pięcioletni kontrakt, który przewiduje, że w miesiącach zimowych cena gazu będzie w 70% zależała od cen ropy, a w 30% od cen giełdowych surowca. W najbliższym czasie Kiszyniów będzie więc płacił około 450 USD za tysiąc metrów sześciennych gazu. Ustalono również, że Moldovagaz zwróci wspomniany dług po uprzednim audycie, który określi jego realną wysokość oraz mechanizm powstania (na przeprowadzenie audytu nalegał Kiszyniów). Ponadto uzgodniono, że do czasu uregulowania zadłużenia strona mołdawska nie może dokonać żadnych zmian w strukturze swojej spółki gazowej.

W czasie trwania negocjacji Gazprom zmniejszył ciśnienie w gazociągu, powołując się na braki surowca. W Republice Mołdawii wprowadzono stan nadzwyczajny w sektorze energetycznym. Strona rosyjska podkreślała, że negocjacje mają wymiar czysto komercyjny, jednak według różnych źródeł, w tym Financial Times, Moskwa oferowała radykalne obniżenie ceny w zamian za ustępstwa w sprawie Naddniestrza oraz uzyskanie wpływu na relacje handlowe między Mołdawią a UE.

Kiszyniów podjął w tym czasie działania mające na celu uzyskanie wsparcia od partnerów międzynarodowych. 2,5 mln metrów sześciennych gazu zakupiono od polskiej spółki PGNiG – pierwszy raz w historii Republika Mołdawii zakupiła błękitne paliwo z innego źródła niż Gazprom. By zapewnić odpowiednie ciśnienie surowca, Ukraina udostępniła 15 mln metrów sześciennych gazu na zasadzie pożyczki. Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała wsparcie finansowe w wysokości 60 mln EUR w postaci grantu.

Wnioski. Maia Sandu i PAS wykazują determinację w dążeniu do realizacji swojego programu zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym.

- Część działań reformatorskich budzi wątpliwości odnośnie do metod oraz towarzyszącego im języka. Liczne opinie wygłaszane przez partyjnych liderów sugerują niebezpieczne przekonanie o własnej nieomyślności, którego źródłem ma być silny mandat społeczny. Niektóre wypowiedzi liderów PAS



w sprawie prokuratora generalnego przypominały język uliczny oraz sugerowały osobistą niechęć. Kontrowersję wzmocnił fakt, że do aresztowania Stoianoglo doszło dzień po tym, jak oskarżył on polityków PAS, europejskich dyplomatów oraz przedstawicieli trzeciego sektora o spisek przeciw niemu. Krytyka dotyczyła również braku przekonujących wyjaśnień dotyczących przyczyn oraz celów aresztowania. Pojawiło się wrażenie, że tak ważna i drażliwa kwestia jest zarządzana w sposób chaotyczny. Zarzuty upolitycznienia dotyczą nie tylko wymiaru sprawiedliwości, ale również np. zmian w organie nadzorującym rynek medialny. Dziennikarze i przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego w przekonujący sposób podnoszą problem braku transparentności licznych procedur i procesów decyzyjnych.

- Wraz z dalszą realizacją trudnych reform oraz zwiększającą się presją społeczną i międzynarodową (ze strony Rosji) rosnącym wyzwaniem będą niedobory kadrowe i kompetencyjne. Już kryzys gazowy pokazał, że utrudnia to prowadzenie negocjacji na wysokim szczeblu (znamiennym obrazkiem z Moskwy był minister Andrei Spînu siedzący w pojedynkę naprzeciwko całego zespołu Gazpromu) oraz wdrażanie złożonych procedur, związanych z restrukturyzacją rynku energii.
- Duże nadzieje społeczne pokładane w Mai Sandu i PAS są związane z atmosferą moralnej oraz jakościowej rewolucji, kreowaną i podsycaną przez obóz władzy. Brak odczuwalnych postępów w przebudowie państwa lub ewentualne skandale korupcyjne w szeregach obozu rządzącego mogą skutkować falą rozczarowania społecznego. Należy się przy tym spodziewać, że działania korupcyjne będą traktowane przez siły wewnętrzne i międzynarodowe jako potencjalnie skuteczne narzędzie destabilizacji.
- Ostatnie wybory pokazały, że wpływy Rosji w mołdawskim społeczeństwie i na tamtejszej scenie politycznej słabną. Najważniejszym narzędziem Moskwy w relacjach z Kiszyniowem jest obecnie energetyka. Kryzys gazowy udowodnił, że rząd PAS nie jest skłonny do ustępstw w kwestii swego kursu geopolitycznego, potrafi skutecznie działać na arenie międzynarodowej i może liczyć na wsparcie partnerów. Dalsze działania rządu wskazują, że bardzo poważnie podchodzi on do kwestii zmniejszenia uzależnienia energetycznego od Rosji (przede wszystkim w obszarze energii elektrycznej). Sukcesem Moskwy jest jednak uniemożliwienie restrukturyzacji spółki Moldovagaz do czasu spłaty długu – w ten sposób zablokowano wdrożenie regulacji UE mających na celu rozdział właścicielski w działalności wytwórczej i przesyłowej w sferze energetycznej (III Pakiet Energetyczny, który jest postrzegany jako podstawowy warunek demonopolizacji rynku).

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

* **Dr Piotr Oleksy** – autor komentarza gościnnego. Pracuje na Wydziale Historii UAM w Poznaniu, współpracuje z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Nową Europą Wschodnią”. Jest autorem książek *Naddniestrze. Terror tożsamości* i *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznany archipelag*.